

55
73
~~111~~
104

Nr. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 maja 1947 r. w Busku-Zdroju

Przewodniczący Komisji Badania Zbrodni Niemieckich
Sędzia Sędzi ~~xxx~~ rejonu Sądu Okręgowego w _____ z siedzibą

w Busku-Zdroju Sąd Grodzki w _____, Oddział _____

w osobie Sędziego Jana Jurkiewicza

z udziałem Protokółanta Starszego rejestratora St. Głódka

w obecności stron _____

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi.¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 111-113 k.p.k. po czym —²⁾ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Jan Ohima

Wiek lat 41

Imiona rodziców Jakob i Elżbieta

Miejsce zamieszkania wieś Dobrowoda, gminy Radzanów

Zajęcie rolnik

Wyznanie rzym-kat.

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy³⁾

Od października 1942 r. byłem sołtysem wsi Dobrowoda. Warunki służby mej były bardzo trudne, gdyż Niemcy bardzo dokuczali kontyngentami i zabieraniem bydła, zabierali również na roboty do Niemiec, oraz wysyłali ludzi do obozu karnego w Skupi w naszym powiecie, w szczególności tych, którzy nie przyносили mleka. Często do wsi naszej przyjeżdżał niejaki Piszner, żandarm z Buska i nie raz bił ludzi przeważnie za to że nie byli na warcie nocnej. W roku 1943 i czy też 1944 dobrze tego nie pamiętam żandarmami z Buska zabili mieszkańca naszej wioski niejakiego Bogusława Grzegorzewskiego technika z zawodu; za co zabili go nie wiem, wiadomo tylko że nazywali go Niemcy

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

405
bandytę. Grzegorzewski był bardzo przyx pożądny człowiek i ludzie go bardzo żałowali. Niemcy nie pozwolili go nawet pochować na cmentarzu, a zakopali tam gdzie go zabili, a mianowicie u jednego gospodarza w stodole, do której się ukrył zabity. Rodzina jego w krótko pochowała Grzegorzewskiego na cmentarzu po kryjomu przed Niemcami. Nieraz przyjeżdżali do wsi tak zwani Zonderdziści i tłukli u ludzi garnki za to, że ludzie nie dawali w terminie kontyngentu mleka. Tak jednego razu przyjechali do nas ci Zonderdziści i wstąpili do jednego gospodarza że mało mleka dał. Gospodarz ten Stanisław Stępień wyczuwając nie dobre zamknął mieszkanie i uciekł w pole. Niemcy parę razy przychodzili do jego mieszkania, które zawsze była zamknięte. W końcu Niemcy rozbili drzwi i okna i powyrzucali garnki i krzesła na podwórko. Fiszler o którym wyżej wspominałem jednego razu ukatował gospodarza naszej wioski Stanisława Wojcika za to, że nie był na warcie. Wojcika Fiszler bił rozebranego, na jesieni i już było chłodno. Wojcik jednak utrzymał się przy życiu. Jednego razu do wsi przyjechał słynny Hans gestapowiec i postawił mnie pod płotem i groził mi zastrzeleniem jednak mój syn zaczął płakać i prosić go na to Hans uśmiechnął się i zwolnił mnie. Kazał jednak dać świnie i wioska mu dała owce i świnie. Nic więcej w sprawie tej nie wiem.

Odczytano.

Chimera Jan

Sędzia

J. Jurkiewicz

Protokolant

Protokolant